

GAZETA Kostrzyńska



CZASOPISMO SAMORZĄDOWE • nr 3 (14) • Kostrzyn 22 marca 1991 • cena 700 zł

PARASOL NAD POLSKĄ

z dr Czesławem Rzepką 12.03.1991 rozmawiał J. Szydełko

J.Sz. Panie doktorze, jest Pan bardzo aktywnym społecznie człowiekiem. Czy mógłby Pan wymienić wszystkie funkcje, które Pan pełni?

Cz.Rz. - Zaczynamy od miejsca mojej pracy - szpitala. Tutaj pełnię funkcję kierownika Zakładu Anatomii Patologicznej. Jednocześnie moje biuro jest siedzibą Komisji Zakładowej "Solidarności", której jestem przewodniczącym. Poza tym jestem członkiem Prezydium Zarządu Regionu odpowiedzialnym za kontakty z innymi regionami, Komisją Krajową, Kościołem i jeszcze zajmuję się kontaktami z ludźmi niepełnosprawnymi. Jestem także członkiem Komisji Krajowej. Pracuję tam w zespole polityki społecznej.

J.Sz. - Był Pan delegatem na III Nadzwyczajnym Zjeździe "Solidarności". Jakże są Pana wrażenia?

Cz.Rz. - Był to już mój drugi zjazd, więc już go nie przeżywałem tak emocjonalnie jak podczas II Zjazdu. Zjazd ten był Zjazdem czysto roboczym. Była to po prostu ciężka harówka przez dwie doby. Dyscyplina, jak na nasze warunki była więcej niż dobra i dlatego wszystko to co zostało zaplanowane zrealizowano.

A teraz powiem o tym, co najbardziej interesuje ludzi, a więc o wyborze następcy Lecha. Startowało siedmiu kandydatów. Wśród nich byli tacy, którzy zaskoczyli delegatów stawiając swoje kandydatury...

J.Sz. - Na przykład?

Cz.Rz. W Moim odczuciu takim kandydatem był Kaczyński. Najpierw wyglądało na to, że nie będzie on kandydował. Później okazało się, że przygotowywał sobie kampanię i to skrupulatnie. O czym świadczy fakt, że doszedł do trzeciej tury jako kontrkandydat Krzaklewskiego.

J.Sz. Marian Krzaklewski w jednym z wywiadów stwierdził, że "Solidarność" jest w tej chwili chyba, jedyną organizacją, w której nie sprawdzają się wcześniejsze ustalone schematy. Czyżby to świadczyło o tym, że przed Zjazdem były poczynione jakiegoś zakulisowe działania w związku z wyborem nowego przewodniczącego?

Cz.Rz. Ja bym tak tej sprawy nie stawiał. W każdej organizacji, większej czy mniejszej, w takich przypadkach stawia się jakiegoś prognostę i przygotowuje się grunt. Oczywiście, każdy z kandydatów prowadził jakąś swoją kampanię, ale na pewno nie było żadnych nacisków odgórnych. Faktem jest jednak to, że stało się inaczej niż przewidywała większość delegatów. Takim kandyda-

tem nr 1 był Bogdan Borusewicz. Po postawieniu swojej kandydatury także Kaczyński. Natomiast Krzaklewski nigdy nie był lekceważony i był traktowany na równo z Borusewiczem.

Co przemawiało za Borusewiczem? Jest on jednym z najstarszych związkowców. I to nie na zasadzie kombatantstwa. On po prostu żyje związkiem. Również jego cechą dodatnią było to, że potrafi dobierać sobie ludzi. Mimo wielkiego odpływu kadr z Regionu Gdańskiego potrafił zebrać wokół siebie grupę, która stanowi rzeczywisty monolit. Poza tym, jako człowiek z Gdańska zna całą machinę administracyjną Komisji Krajowej.

To właśnie stwarza obawy przed Krzaklewskim. On zbyt krótko tam pracował, a pozostał mu tylko rok kadencji. Pomijam tu dobór ściślego Prezydium, bo to nie jest takie trudne, ale zmiany nawyków administracji mogą mu iść jak po grudzie. Ja myślę jednak, że to dobrze, że przewodniczącym został nowy człowiek (co prawda nie jest on taki nowy, bo ma 10-letni staż związkowy), lecz sam człowiek nic nie zrobi. Jeżeli uda mu się stworzyć zespół, który będzie dobrze działał... Mało! W dużej części to czy mu się powiedzie zależy będzie od sytuacji w kraju. Ta eskalacja żądań strajkowych ani nie pomaga rządowi, ani całej Polsce! Natomiast Krzaklewski jest szefem sekcji branżowych i prowadził większość negocjacji na szczeblu krajowym. Ma rozeznanie, kto jest obecnie najbardziej rewindykacyjnym, stawiającym często żądania nierealne. Jak stwierdził na spotkaniu w Gorzowie, są to małe postkomunistyczne związki w niewralgicznych punktach naszej gospodarki których skład mówi sam za siebie. Często znajdują się tam byli sekretarze czy też członkowie egzekutywy PZPR. Przykładem może być Stupsk, gdzie cztery centrale związkowe potrafiły się jakoś dogadać, natomiast Związek Maszynistów do dzisiaj nie.

J.Sz. Wielu członków związku tu na dole "krzywo" patrzyło się na działalność polityczną góry związkowej. Czy Krzaklewski gwarantuje poprawę struktur związku i wskrzeszenie "na nowo" działalności związkowej? Nas było kiedyś dziesięć milionów, a teraz dwa.

Cz.Rz. Ja bym tak tego nie odbierał. Dziesięć milionów to byli ludzie walczący z komuną, a nie związkowcy. Uważam, że w tej chwili związek

jest normalnym związkiem zawodowym. Bo o ile przed II Zjazdem było nas około dwóch milionów, a obecnie dwa miliony siedemset, to jest to normalny proces. Ilość członków się naturalnie zwiększa. Krzaklewski zresztą stwierdził na Zjeździe, że o ile mamy niezaprzeczone sukcesy polityczne (przecież obaliliśmy komunizm) to teraz potrzebne są nam sukcesy związkowe.

Również charakterystyczna jest wypowiedź Krzaklewskiego, że nie ma już parasola ochronnego nad rządem czy też prezydentem. Związek nie może się jednak wyprzeć parasola ochronnego nad Polską.

J.Sz. Panie doktorze, zjeździł Pan trochę na dół. Tu na dole moim zdaniem wcale się nie dzieje najlepiej. W Kostrzynie "Solidarność" jest praktycznie jedyną siłą mającą wpływ na życie społeczne. Wydaje mi się, że wielu ludzi odbiera "Solidarność" jako nowy PZPR. Czy widzi Pan negatywne skutki tej monopolistycznej pozycji?

Cz.Rz. Kostrzyn nie jest wyjątkiem w tym co się obecnie dzieje. Problem w tym żeby ten okres umiejętnie przetrwać. Musimy ludziom pokazać, że nie jesteśmy taką władzą jak PZPR. Należy uświadomić ludziom, że można brać sprawy w swoje ręce. Jeżeli chodzi o Kostrzyn to istnieje MKK (Międzypartyzacka Komisja Koordynacyjna NSZZ "S"), ale jak do tej pory nie miała ona takich spraw, którymi musiałby zajmować się Region czy też "krajówka". A partie są jakie są

- chyba najbardziej zorganizowana jest SD, SdRP chyba się organizuje. Natomiast jeśli chodzi o takie ugrupowania jak ROAD czy Centrum to są pojedynczy działacze, nawet dość aktywni, ale jeszcze nie zorganizowani. A szkoda! Bo jeżeli byłaby ta mozaika to mogłoby się zrodzić więcej rzeczy dobrych.

J.Sz. A Komitet Obywatelski?

Cz.Rz. Myślałem, że wybory do samorządu terytorialnego to ostatni ruch Komitetów Obywatelskich i w zasadzie rola ich się skończy. Ale życie jednak pokazało, że

nikt nie przyszedł na ich miejsce. I taka jest rzeczywistość, że jeszcze kilku tych zapalonych ludzi działa i nie można zaprzepaścić ich energii. Oni mogą to robić mniej lub bardziej nieudolnie, ale nadstawiają głowy i robią! Są to ludzie, których na pewno nie można stracić!

Ja bym na ten problem spojrzął jeszcze inaczej. Ludzie nie garną się do partii politycznych. A jest jeszcze w naszym społeczeństwie duża grupa ludzi, która dla siebie w żadnej partii miejsca nie widzi, a chciałaby coś zrobić dla miasta, ba dla Polski! Myślę, że Komitety przed czy później wygasną, lecz dzisiaj jeszcze muszą być. Chociażby dla tych, którzy w większym lub mniejszym stopniu chcieliby wspierać to, co w tej chwili dzieje się w Polsce.

J.Sz. Wybory prezydenckie pokazały, że "Solidarność" w takich miastach jak Kostrzyn wiele straciła. Czy "Solidarność" jest w stanie w przyszłych wyborach parlamentarnych przekończyć do siebie tych ludzi, którzy głosowali np. na Stanisława Tymińskiego?

Cz.Rz. Po ostatnich wyborach oceniamy, że możemy liczyć na ok. 40% elektoratu. Jeśli chodzi o elektorat Tymińskiego to myślę, że około połowa tego elektoratu skłania się ku Cimoszewiczowi. Natomiast druga połowa to ludzie zdesperowani. I mam nadzieję, że ta druga połowa w tych trudnych chwilach zostanie jednak przy naszym ruchu.

J.Sz. Dziękuję za rozmowę.



W naszym mieście pracy poszukuje 621 osób, w tym 203 osoby bez prawa do zasiłku i 418 osób z prawem do zasiłku. Z tego 232 kobiety (w tym 26 absolwentek) i 186 mężczyzn (7 absolwentów).

Osoby te zostały bez pracy na skutek zredukowania zatrudnienia przez zakład pracy. Np. RSZ i Zbytu zmniejszyła zatrudnienie o około 80 osób, WPHW - zwolniło 25 osób, zlikwidowano PPCZ "Zremb" - ponad 30 osób bez pracy, w zakładzie tym pracuje jeszcze Komisja Likwidacyjna. Z zakładu PTSB "Transbud" znalazło się bez pracy 25 osób. Redukcji dokonano w PIIZ "Hortex" i bez pracy zostało 10 kobiet. Również niektóre osoby pracujące poza Miastem utraciły

pracę np. w GPBP "Przemysłówka" Gorzów, RSProdukcyjna "Radówek", Golice, Krzeszycki Kombinat Rolny, RSP "Noteć" Stubice i inne. Osoby pracujące w delegacji poza miastem ponoszące duże koszty związane z opłatą za hotel i stołówkę zwolniły się z pracy ponieważ z zarobku dla rodziny pozostawało bardzo mało. Do pracy zgłaszają się kobiety po urlopach wychowawczych, osoby powracające z zakładów karnych oraz po odbyciu służby wojskowej, samotne matki oraz młodociani do lat 18-tu.

Na dzień 18 marca Biuro Zatrudnienia posiada 333 miejsca pracy w tym 5 dla kobiet.

Już od początku roku na przełomie stycznia - do 15 marca skierowano do pracy ponad 100

osób w tym około 40 kobiet. Powstają nowe zakłady pracy jak Zakład Produkcji Drewna p. Kamińskiego, który złożył ofertę pracy dla 26 osób. Z-d Wytwarzania Wieńców Słom. p. Wojciechowskiego Krzysztofa który zatrudnił 12 osób oraz zakład krawiecki przy RSZ i Zbytu zatrudniający 8 kobiet.

Zasiłki dla bezrobotnych wynoszą 70% poborów z pierwszych trzech miesięcy, 50% przez następne pół roku następnie 40% poborów ale nie mniej niż najniższy zasiłek wynoszący obecnie 522.500 zł.

H.II.

Komitet Rodzicielski i młodzież

Szkoły Podstawowej nr 4 zwraca się z uprzejmą prośbą o udostępnienie środków finansowych na zakup komputera.

Jest to środek dydaktyczny niezbędny w pracy współczesnej szkoły. Szkoła nie posiada wystarczających funduszy, aby zamiar kupna komputera zrealizować bez wsparcia sponsorów. Środki prosimy kierować na konto: Komitet Rodzicielski przy Szkole Podstawowej nr 4 w Kostrzynie, Bank Spółdzielczy w Kostrzynie n.O nr r-ku 64493-132-5 z dopiskiem "komputer". Wszyscy sponsorzy zostaną przedstawieni w szkolnej gazecie "Kleks".

* * *

Związek Sybiraków informuje:

- 3 maja będzie poświęcony w Gorzowie Wlkp. sztandar Związku Sybiraków - prosimy o wpłaty na ten cel.

- 11-12 maja odbędzie się druga pielgrzymka Sybiraków do Częstochowy.

- Sybiracy proszą o zgłaszanie się w celu składania podań o uprawnienia kombatanckie - pilnie!

(Każdy poniedziałek w godz. 16-17.30 Urząd Miasta.)

WYBORY

17 marca 1991 odbyły się wybory uzupełniające do Rady Miejskiej w okręgach nr 15 i 21. Kandydaci otrzymali następującą ilość głosów:

Okręg 15

Siergiej Stanisław 9
Sitarz Edward 12

Okręg 21

Szymaszek Stefan 14
Westfalewski Waldemar 18

Nowymi radnymi zostali Edward Sitarz i Waldemar Westfalewski. Obaj reprezentują Komitet Obywatelski.

Urząd Miasta w Kostrzynie n.O. zatrudni pracownika na stanowisko referenta

miejskiej służby porządkowej.

**Wymagane
wykształcenie
średnie.**

**Oferty należy
składać
w Sekretariacie
Urzędu Miasta.**

PROGRAM DNIA MŁODYCH W DNIU 24.09.91 r.

Zaufaj i przyjdź!

9.00 - Spotkanie młodzieży w dolnym kościele i przywitanie KS.BPDr Pawła Sochy.

9.30 - Słowo KS.BPDr Pawła Sochy do wszystkich młodych (chwila przerwy).

10.30 - Zwycięstwo w znaku krzyża (spotkanie z "ciekawym człowiekiem").

11.15 - Jak zrozumieć samego siebie? Przyjaźń - miłość - ... (dialog - dyskusja).

12.15 - Przygotowanie do mszy św.

12.30 - Msza św.

13.30 - Gorąca herbata i coś jeszcze.

Zapraszamy!

W dniach 10-14.03.1991 r. w Parafii Kostrzyńskiej odbyły się rekolekcje wielkopostne. Rekolekcje prowadzone były przez ojca z zakonu Sercanów. Dni te były w kostrzyńskich szkołach dniami wolnymi od nauki.

W niedzielę 24.03.1991 r. w Parafii Kostrzyn będzie miał miejsce Dekanalny Dzień Młodych. Początek o godz. 9.00, inauguracja na mszy św. o godz. 12.30. Mszę odprawi Ks.Bp.pr. Paweł Socha.

J. Sz.

Rodzinie zmarłego zasłużonego pedagoga, długoletniego pracownika i byłego dyrektora

Szkoły Podstawowej nr 1

TADEUSZA ŚWITKA

składa wyrazy współczucia

Redakcja

"Gazety Kostrzyńskiej"

Papiernia - "Skolwin" S.A. zatrudni wykwalifikowanych pracowników na następujących stanowiskach:

- » maszynista maszyn papierniczych
- » suszyciel
- » krajacz papieru

Informacji udziela Dział Kadr - Szczecin ul. Stołczyńska 100
Zwracamy koszty delegacji.

Gwarantujemy mieszkanie w nowym budownictwie zakładowym w centrum Szczecina.

Do redakcji naszej gazety nadszedł list od Rady Nadzorczej oraz Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w Kostrzynie. List ten jest repliką na artykuł zamieszczony w "Ziemi Gorzowskiej" z dnia 14.02.1991 pt.: "Nowe porządki w Kostrzynie" autorstwa Andrzeja Włodarczaka.

Chcąc przedstawić sprawę w miarę obiektywnie zwróciliśmy się także do byłej prezes pani A. Suskiej aby zajęła w tej sprawie stanowisko. Obydwa listy opublikowane są małymi skrótami nie zmieniającymi ani nie zniekształcającymi jednak ich treści.

W swoim artykule "Nowe porządki w Kostrzynie" red. A. Włodarczak opiera się na opinii Pani Anny Suskiej - energicznej jak twierdzi kobiety, którą skrzywdzono.

Pan redaktor powiela jej "rewelacje" dotyczące Sp-ni, mimo iż otrzymuje informacje od Prezesa Zarządu Sp-ni w Kostrzynie n.O, że swoje pretensje Pani A. Suska przedstawiła w Sądzie Rejonowym. Wydział Pracy w Stubicach i Sąd rozstrzygnie czy ma rację czy też nie. Ale po cóż Panu redaktorowi wyrok Sądu. On wie kto jest kto i komu przypisać winę za odwołanie Pani A. Suskiej z funkcji Prezesa Zarządu Sp-ni. W tym miejscu dodać tylko należy, że "swoje rewelacje" i pretensje Pani Anna Suska złożyła w Sądzie w Stubicach. Dotyczyły one tej samej kwestii, którą opisuje pan redaktor. Sąd jednak odrzucił jej powodztwo zarzucające naruszenie przepisów prawa przy odwołaniu Pani A. Suskiej i poprzedniego Zarządu Spółdzielni, gdyż takie powodztwo Pani Anny Suskiej nie przysługiwało, a nadto inny Sąd, tj. Sąd Gospodarczy w Gorzowie Wlkp zarejestrował nowy Zarząd jako wybrany zgodnie z przepisami. Niepoważnie więc wygląda to, co pisze Pan redaktor w świetle prawomocnych orzeczeń Sądu, tym bardziej, że i inna sprawa byłej Pani Prezes A. Suskiej została w Sądzie Rejonowym w Stubicach oddalona. Dotyczyła ona m.in. uznania wypowiedzenia umowy o pracę (drugiego już) za bezskuteczne.

Nie dziwi nas Pana sympatia Pani redaktorze do A. Suskiej. Pani A. Suska nie tylko była członkiem partii i to od 1987 roku co wpisała do swojej ankiety osobowej, ale została też przez tą partię rekomendowana na to stanowisko.

Nie dziwi nas, że A. Suska wstydi się swojej przynależności ale swoją karierę zawięzła właśnie partii.

Opisując pewne zdarzenia w "Ziemi Gorzowskiej" wykazał się Pan wyjątkową niewiedzą i ignorancją przepisów prawa. Pisze Pan redaktorze zupełnie co innego niż ustalił Sąd, jeżeli chodzi o wypowiedzenie (to drugie) a nadto terminy wypowiedzenia, które Pan podaje nie są zgodne z przepisami prawa. Jak Pan wyliczył wpływ okresu wypowiedzenia na 28.02.1991 lub 31.01.1991? po otrzymaniu wypowiedzenia w grudniu 1990. Czy jak Pan nieprawdziwie podaje 8.01.91r?

Była Pani Prezes Anna Suska rzeczywiście była energiczną kobietą. W taki właśnie sposób została wbrew przepisom prawa przyjęta do Spółdzielni i w taki właśnie sposób "przysłała sama sobie "mieszkanie" (dowody do wglądu). Ta energiczna kobieta - jak Pan pisze - twierdzi, że odsetki za zwłokę (podkreślam za zwłokę) czyli dodatkowy niczym nie uzasadnione obciążenie - były nie do uniknięcia. Jest to jawne i oczywiste kłamstwo. Nie trzeba być dyplomowanym ekonomistą (ani magistrem jak podaje S.Suska), żeby wiedzieć że realizować można tylko tyle na ile pozwalają kredyty bankowe. Pani S.Suska wiedziała (co potwierdza w stosownym wyjaśnieniu własnoręcznie podpisanym), że kredyty nie wystarczą na wybudowanie bloków. Wiedziała też, a przynajmniej powinna wiedzieć, że odsetki za zwłokę w pierwszych miesiącach 1990 r. są przerażająco wysokie. Należało więc na okres kilku miesięcy wstrzymać budowę po to aby uzyskać dodatkowe kredyty.

Pani A.Suska uważa, że kilkunastomilionowe dodatkowe obciążenia lokatorów są słuszne. Innego natomiast zdania są lokatorzy którzy wystąpili sami do Prokuratury Rejonowej w Stubicach o wszczęcie przeciwko byłej Pani Prezes dochodzenia o niegospodarność. Pismo zaopatrzone jest w kilkadziesiąt podpisów. Osobny wniosek o wszczęcie dochodzenia zgłosił Zarząd Spółdzielni i to nie dlatego Panie redaktorze, że Prezes tak chciał tylko dlatego, że Rada Nadzorcza go do tego zobowiązała.

Nadmierne obciążenie budynków m.in. karami za zwłokę doprowadziło do tego, że w chwili obecnej członkowie mają problemy z wpłatą wkładu lokatorskiego na mieszkanie, a Rada Nadzorcza i Zarząd zmuszeni są rozpatrywać błagalne prośby o rozkładanie wpłat na raty. Są przypadki rezygnacji z przydzielonych mieszkań. Mówienie A.Suskiej o realizacji bloków, które nie były w 5-letnim planie jest przykładem na typowo komunistyczne myślenie.

Rada Nadzorcza i Zarząd od kilku tygodni trafiają na co raz to nowe i przerażające śmiecie poczynania byłej Pani Prezes A.Suskiej. Tak oto ustalono, że ta energiczna kobieta przekraczała swoje kompetencje m.in. podpisując jednoosobowo - jako jedyny członek Zarządu - umowy najmu i umowy dzierżawy terenów spółdzielczych. Czyniła w tych umowach przyrzeczenia o możliwości odsprzedaży gruntów spółdzielni dzierżawcom, a takie decyzje są zastrzeżone wyłącznie dla Walnego Zgromadzenia. Dodając jeszcze do tego przyjęcie w poczet członków Spółdzielni A.Suskiej wbrew przepisom i przydzielenie sobie "przez nią samą" mieszkania oraz rażące naruszenie zasad kredytowania inwestycji gazowej i wodno-kanalizacyjnej gdzie w/w zaprzępała możliwość uzyskania bezwrotnych kredytów, powoduje, że mamy aż nadto dobry obraz energicznej kobiety. Była Pani Prezes nagminnie łamała przepisy kredytowe, za co karę ponosiła Sp-nia, a swoje poczynania trzymała przez Radą Nadzorcza w największej tajemnicy np. przy przydzieleniu sobie mieszkania. Niepoważny jest więc zarzut, że Rada Nadzorcza nie pomagała byłej Pani Prezes, wręcz przeciwnie. Zamieścił Pan rzekomą wypowiedź przewodniczącego Rady Nadzorczej Pana J.Szkwareka sytuację, która nigdy nie miała miejsca, a jest tylko urojeniem A.Suskiej. Zamieszcza Pan informacje stawiające w niekorzystnym świetle członka Zarządu podając przy tym "rewelacje" znane Spółdzielni.

Odnosząc się do danych dotyczących wypłacanych diet, to nie są to żadne rewelacje, albowiem diety kształtują się tak samo a może są i wyższe w innych Spółdzielniach np. gorzowskich i innych instytucjach np. zarządach miast i gmin. Jest to rzecz powszechnie znana i publikowana nawet w "Ziemi Gorzowskiej". Kwestie płacowe zawsze były kością niezgody, ale w przypadku Sp-ni wynagrodzenie Prezesa i Zarządu określa Rada Nadzorcza, a ta mając na uwadze kwalifikacje Prezesa m.in. jego dotychczasowe kierowanie Zakładem Produkcji Różnej i Usług Technicznych i rem. ZKS "Celuloza" i osiągniętych tam wynikami oraz ukończenie przez niego Międzynarodowej Szkoły Menadżerów w Warszawie przyznała mu takie wynagrodzenie jakie uznala za stosowne. Pani Anna Suska nie była i nadal nie jest magistrem, a jej dotychczasowe "sukcesy" są wątpliwe i kwestionowane przez organy samorządowe i członków.

Rada Nadzorcza SM
Zarząd Spółdzielni

Redakcja "Gazety Kostrzyńskiej"

Z związku z listem Rady Nadzorczej i Zarządu Spółdzielni jako główna sprawczyni ich inwencji twórczej, wbrew własnej woli wdawania się w wątpliwej jakości polemiki z w.w.m. zmuszona jestem ze względu na treść listu ustosunkować się do zawartych w nim spraw. Wyjaśniam, że artykuł P. Włodarczaka, który tak mocno poruszył władze SM nie musiał dotyczyć tylko mojej osoby. Pan redaktor próbował przeczyć porozmawiać z P. Zygmuntem Kochanowskim, który nie mając nic do powiedzenia nie skorzystał z możliwości rozmowy. Treść artykułu nie była mi znana wcześniej. W krótką rozmowę, którą przeprowadził ze mną P.Włodarczak (rozmowę - nie wywiad) wkradły się pewne nieścisłości - jest ich jednak o wiele mniej niż w liście RN i Zarządu Sp-ni i dla całości rozmowy niewielkie miały znaczenie.

Autorzy obecnego listu natomiast próbują świadomie wprowadzić w błąd i Szanownych Czytelników i Członków SM. W szczególności próbują wmówić członkom Sp-ni, że wysokość wkładu mieszkaniowego jest wynikiem mojej niegospodarności którą to sprawę na wniosek obecnego Zarządu z dnia 03.01.1991 roku (czytaj p. Kochanowskiego) i lokatorów z Os.Grunwald (na 60 osób około 20 podpisów) zajmuje się Prokuratura Rejonowa. "Droga Rado Nadzorcza! Oglądaj telewizję, czytaj prasę, ucz się, jeszcze czegoś się nauczycie."

Gazeta Lubuska w m-cu stycznia pisze iż 24 rodziny bloku mieszkalnego w Tychach zrezygnowały z przydziału mieszkania gdy okazało się, że spłata tylko kredytu bankowego i odsetek wyniesie 6,5 mln. zł m-cznie. To samo Lublin, Wrocław, Szczecin, Gdańsk, Krotoszyn, Zielona Góra (Gazeta Lubuska z 25.01.91 artykuł "Mieszkanie dla Szejka") wylicza opłaty na 4 mln. m-cznie. Wydaje się więc, że czynsze u nas nie są tak całkiem oderwane od rzeczywistości. Problem opłat za mieszkanie jest ogólnopolskim dramatem ludzi utrzymujących mieszkanie. "Moja niegospodarność" potwierdzają nie oszczerstwa słowne Rady Nadzorczej i Zarządu ale najważniejsze dla mnie wyniki ekonomiczne. Sądząc, że nie zdradzę tajemnicy jeżeli powiem, że za obydwie lata mojej "niegospodarności" Spółdzielnia osiągnęła dodatni wynik finansowy.

Rada Nadzorcza, która z mocy prawa (§ 88 Statutu Sp-ni) "sprawuje nadzór i kontrolę nad działalnością Spółdzielni" akceptuje realizację budynków nr 1 i 3 (obecnie zamieszkałych) czasowo wstrzymuje z powodu braku środków realizację budynku nr 2, ta sama Rada Nadzorcza podpisuje wszystkie upoważnienia dla Zarządu konieczne do zaciągania kredytów inwestycyjnych, ta sama RN zaś twierdzi, że ukrywałam przed nimi rosnące budynki wszystkie trzymając w tajemnicy!

Przykro jest mi wysunąć z tak stawianej sprawy przez autorów listu wniosek taki, że niestety sprawy nadzoru i kontroli w Spółdzielni zostały powierzone osobom niewłaściwym. To Rada Nadzorcza własną niekompetencją doprowadziła do tego, że swoich praw dochodzić muszą sądownie. Do dnia dzisiejszego zapadł prawomocny wyrok tylko w jednej sprawie, którą niestety wygrałam. Od drugiej sprawy składam rewizję (sprawa w toku), 3-cia sprawa również w toku. Do żadnej z tych spraw nie musiało dojść gdyby Rada Nadzorcza działała zgodnie z prawem. Dziś Spółdzielnia nie ponosiłaby dodatkowych kosztów np. utrzymania 2 kierowników Sp-ni, które niestety obciążają ich czynszem.

Zarzut o podpisywaniu jednoosobowych umów dzierżawy terenu jest również fałszem. Zawsze miałam upoważnienie całego Zarządu - nigdy nie decydowałam sama. Czy P. Jan Szkwarek (przewodniczący RN) nie pamięta dziś, że to on a nie ja zatwierdził lokalizację pawilonów handlowych na Osiedlu Marii Konopnickiej. Czy to nie RN osobiście zezwoliła jednemu ze swoich członków na budowę pawilonu?

Kłamstwem jest również stwierdzenie: "sama sobie przydzieliła mieszkanie". Od ponad 10 lat wraz z rodziną mieszkam w tym samym mieszkaniu komunalnym. Sprawdźcie w biurze meldunkowym Urzędu Miasta. Nigdy nie miałam i nie mi nie wiadomo bym kiedykolwiek miała przydział mieszkania spółdzielczego. W wymyślni oszczerstwo pod moim adresem RN już dawno się zagubiła. Tym razem pomyliła mnie pewnie z członkiem obecnego Zarządu.

Ubabilo mnie również stwierdzenie o moim komunistycznym myśleniu? Dziękuję takiemu myśleniu ma Spółdzielnia i miasto 60m mieszkań i realizuje dalszych 50! A Rada Nadzorcza pretekst by mnie odwołać z funkcji Prezesa Zarządu. Mam jednak satysfakcję, że mój wysiłek zwołał RN i Zarząd z konieczności myślenia i podejmowania trudnych decyzji przerażających Wasze możliwości. Niewielkim przekłamaniem jest, obdarzenie mnie przez red. Włodarczaka tytułem mgr. Niepodważalnym faktem natomiast jest że posiadam dyplom Wydz. Ekonomicznego Uniwersytetu Szczecińskiego (nr WE 210). Studia moje trwały pełne 4 lata. A tak eksponowana przez autorów listu Szkoła Menadżerów trwała ile 3, 6 czy 12 miesięcy. Prawo jazdy też mają charakter międzynarodowy pod warunkiem że przyniosą one pożytek jeżeli choć raz kierowca z nich skorzysta. Tak doskonaly zdaniem Rady Nadzorczej pracownik ZPRIUT-R-ZKS "Celuloza" jakim jest obecny Prezes Zarządu musiał odejść z zakładu i opuścić kierownicze stanowisko. Z jakich powodów?

Czy P.Szkwarek będący ciągle pracownikiem w/w zakładu (byłym podwładnym p. Zygmunta Kochanowskiego) ujawnił przed Radą Nadzorcza faktyczne zasługi P. Prezesa, chyba nie. O czym świadczy przynajmniej płaca zasadnicza 2-krotnie wyższa od mojej.

Rada Nadzorcza i Zarząd którzy oskarżają mnie i przedstawiają co raz to nowe rewelacje (np. ten z mieszkaniem) dziwnie zapada w krótkowzroczność i nie chce widzieć faktycznej niegospodarności, szkód wyrządzonych członkom, własnej bezmyślności. Kto będzie kolejną Waszą ofiarą, wszak nie mnie możecie obciążyć własnymi pomysłami np:

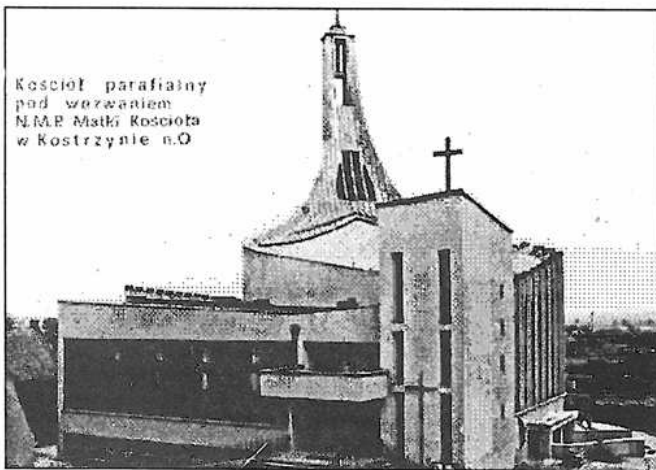
- zmianą dobrych aparatów telefonicznych, które wiernie służyły mojemu poprzednikowi i mnie na nowe (koszt ok. 1 mln zł),
- zakupem komputera wątpliwej klasy w sytuacji kiedy jak twierdzi Rada Nadzorcza, Spółdzielnia jest w sytuacji najgorszej,
- wprowadzeniem na teren działania Spółdzielni spółki "Domus" której nieodpłatnie przekazuje się majątek należący do wszystkich spółdzielców,
- doprowadzeniem do zdułbowania 2 etatów kierowniczych - koszty milionowe (ja nadal jestem pracownikiem Spółdzielni) Pomijam "drobniejsze" fakty jak np. włamanie się lokatora do własnego mieszkania, które Zarząd pochopnie przydzieli drugiemu członkowi, wysokich diet Rady Nadzorczej (np. wyższych niż otrzymują Radni MRN) - w skali roku wydatek ok. 4 mln w zależności od ilości posiedzeń, "o nierządne królestwo i zginienia bliskie gdzie ani prawa ważą ani sprawiedliwość ma miejsce..."

Nie przedłużając polemiki życzę dobrego samopoczucia zarówno Radzie Nadzorczej jak i Zarządowi Spółdzielni oraz sukcesów w pracy jak również wykazania się wreszcie efektami służącymi wszystkim spółdzielcom.

Anna Suska

Obecnie Prokuratura Rejonowa w Stubicach prowadzi dochodzenie w sprawie o niegospodarność przeciwko byłej pani prezes A.Suskiej. Dochodzenie wszczęto na wniosek Zarządu Spółdzielni oraz mieszkańców bloku nr 3 na Os.Grunwald. Po otrzymaniu wyników dochodzenia do sprawy Spółdzielni Mieszkaniowej w Kostrzynie powrócimy.

Redakcja



Z HISTORII KOŚCIOŁA

Zgodnie z obietnicą prezentujemy dzisiaj sylwetkę naszego Kościoła Parafialnego, podając jedynie garść podstawowych informacji. Dokładniejsza prezentacja wymaga oddzielnego artykułu. Dzisiaj przedstawimy losy kościoła parafialnego od początku istnienia naszego miasta. W 1232 r. Kostrzyn nabyli Krzyżacy. Tam gdzie pojawili się rycerze Zakonu Niemieckiego musiał stanąć Dom Boży. Pierwszą budowlę kościoła pod wezwaniem Najświętszej Panny wzniesiono na gruncie przynależnym do dworu. Pierwsza wzmianka o tym kościele pochodzi z 1239 r. W 1396 r. wzniesiono nowy kościół pod tym samym wezwaniem. W 1535 r. po śmierci elektora brandenburskiego Joachimy I Kostrzyn wraz z częścią Marchii Brandenburskiej otrzymuje jego młodszy syn. Margrabia Jan z Kostrzyna (tak sam się nazywał) będąc władcą bogobojnym rozciął swoją opiekę nad kościołem. Ufundował m.in. ołtarz o dużej wartości, pod którym w 1555 polecił wybudować dla siebie grobowiec. Z parafialnego piętra zamku przechodziło się krytym przejściem na chór kościoła parafialnego. Margrabia i jego małżonka przyjęli nową wiarę na Wielkanoc 1538 r. kiedy całe księstwo było już ewangelickie. W czasie walk religijnych w XVI w Nowa Marchia wraz z obwarowanym Kostrzynem stała się ostoją srodze uciskanego wyznania ewangelickiego. 13.01.1571 Nowa Marchia straciła swego pierwszego i zarazem ostatniego władcę. Pochowano go w kościele parafialnym w grobowcu przez niego przygotowanym. W 1758 r. kościół został poważnie uszkodzony przez bombardowanie wojsk rosyjskich. Odbudowy dokonano w 1766. W 1806 wojska napoleońskie zdobyły twierdzę. Do 1814 kościół służył za spichlerz i składnicę siana, organy zniszczone, obraz ołtarzowy uszkodzony, zaś ławki wyniesiono na opał. W czasie oblężenia Kostrzyna przez Prusaków w 1814 r. Francuzi wnieśli mur pomiędzy wieżą kościelną a nawą, aby zabezpieczyć ją od ognia. Późniejsza odbudowa kościoła kosztowała 15.000 talarów. Godną uwagi była budowa ołtarza głównego umieszczonego ponad wysokimi schodami zewnętrznymi, które przez całą szerokość nawy prowadziły 19 stopniami do prezbiterium. Architektura tych schodów i ołtarza stawała wewnątrz kościoła kostryńskiego w rzędzie najciekawszych budowli kościelnych w całych Niemczech. W czasie II wojny światowej kościół parafialny leżał w gruzach podobnie jak całe Stare Miasto. Po wojnie rolę kościoła parafialnego pełniła przez 30 lat kaplica pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego, święcona w 1946 r. przez biskupa Nowickiego. Warto dodać, że oprócz kościoła parafialnego w Kostrzynie przetrwały istniały takie kościoły jak: Kościół Zamkowy, Kościół Pokoju i Kościół Garnizonowy (zwany również Małym Kościołem przy wale), Kościół Szpitalny. Na terenie Kietz znajdowała się również tzw. Sala Modlitw. Ale to już oddzielny temat.

Opr. Ryszard Skalba

Listy do redakcji

PIESKA SPRAWA

Swego czasu poruszałem na łamach "Gazety Lubuskiej" i "Ziemi Gorzowskiej" sprawę naszych kochanych pieszków. Dzięki tym artykułom powstała placówka weterynaryjna przy ul. Wodnej (dobre i to). Natomiast w dalszym ciągu nie rozwiązano sprawy wolnych piesków a pełno ich wszędzie. Można powiedzieć że całe tabuny hasają po Kostrzynie. Sam naliczyłem kiedyś w jednej grupie 12 sztuk.

Zachodzi pytanie: czy są one szczepione? Nie mówiąc o zaplaceniu podatku? Co będzie gdy wybuchnie wścieklizna? A była w Międzychodzie, Gorzowie, Choszczynie itd. W Kostrzynie jest około 500 osób chorych na cukrzycę. Co będzie jak jakiś pies pogryzie takiego człowieka? Jak wiemy insulina i surowica równa się prawie zawsze śmiercią. Psa luźno puszczali tylko hitlerowcy. Pies oddalony od właściciela o 10 metrów nie jest już właściciela i podlega odstrzałowi lub łapaczowi, takie są przepisy jeszcze z 1927 roku. Kochana Władzo! Do Was należy rozwiązanie tego problemu. Wasz Czytelnik a zarazem cukrzyk.

Wasz obserwator

Od redakcji: Wg naszych informacji Miejska Rada Narodowa poprzedniej kadencji zatrudniła na jeden dzień tzw. "hycła" który w ciągu 12 godzin "ciężkiej pracy" złapał 1 (słownie jednego) bezpańskiego psa. Mamy nadzieję, że Rada Miejska znajdzie tym razem skuteczniejszego specjalistę.

Wydawca: Rada Miejska w Kostrzynie n. O.
 Redakcja: Jarosław Szydelko - red. naczelny, Grzegorz Tomczak - z-ca red. nacz., Ryszard Skalba, Jerzy Szablowski, Marek Stawarz.
 Współpraca: Daniela Kwiatkowska, Grażyna Szablowska.
 Adres Redakcji: 66-470 Kostrzyn n. O., ul. Kopernika 1, Urząd Miejski pok. nr 1.
 Listy kierować: 66-470 Kostrzyn, Skrytka pocztowa nr 86.
 Dyżur Redakcji: czwartek do 18.30.
 Skład komputerowy: PERFECT-COMPANY, Gorzów Wlkp., ul. Kusocińskiego 1, tel. 32-20-16 w. 33.
 Druk: Oficyna Drukarska "GRYP", 66-400 Gorzów Wlkp., ul. Błotna 13, Ryszard Gołaszewski.

Kościół Parafialny pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła. Budowę rozpoczęto w 1974 roku. Głównym projektantem jest mgr inż. Hieronim Świerczyński, projekt techniczny wykonali Panowie mgr inż. Jerzy i Józef Harmanowicz, architekci z Gorzowa. Projektantem wnętrza jest profesor Stanisław Jakubczyk z Krakowa. Kościół konsekrował 19.11.1983 Jego Ekscelencja Ks. Biskup Wilhelm Pluta z udziałem Ks. Dziekana Bette z Hamburga i Ks. Kanonika Skalby. Pierwszą Pasterkę odprawiono w kościele dolnym w 1975 r. a w kościele górnym w 1987 r. Kościół przeznaczony jest dla 3 tys. wiernych. Na 46 m wieży umieszczono 3 dzwony (dwa z nich odlane w Przemyśle), poświęcone w listopadzie 1979 r.

Odległość pomiędzy mostami kolejowymi "rzepińskim" a "berlińskim" wynosi około 300 metrów. W okresie letnim płynie tam spokojny nurt rzeki Warty, zimą stanowi miejsce bytowania ptaków wodnych. Nie każdego roku grupują się tu, aby przetrwać trudny okres zimy.

Podczas zimy łagodnej przebywają bowiem na rozlewiskach wod-

których było ok. 250 osobników, ale stanowiły jeden z dziesięciu gatunków, które tego roku pojawiły się nad Wartą.

Niewprawy obserwator zauważył jeszcze kaczkę krzyżówkę i luskę mylnie nazywaną kurką wodną. Były wśród nich ponadto kaczki "nurkujące" tzw. grążyce-głowienki i czernice, nieliczne perkozy i perkozki. Biała znaczna plama pod

MIĘDZY MOSTAMI NA WARCIE

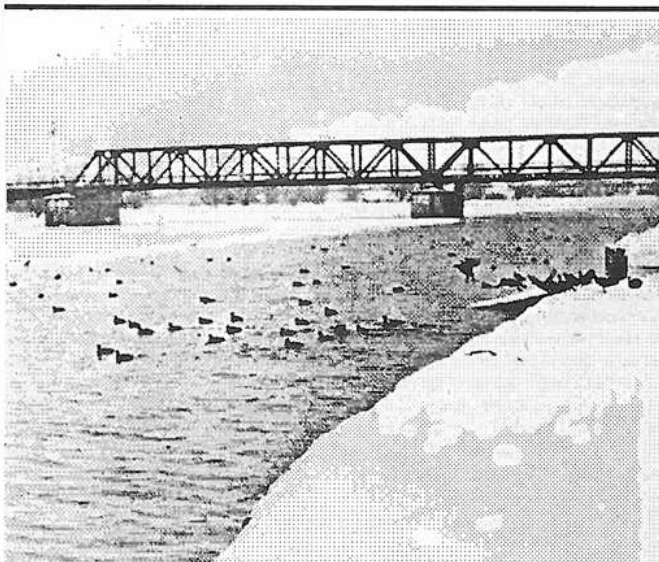
nych rezerwatu "Słońsk" i na jego obrzeżach. Gwałtowne oziębienie i zamarznięcie rozlewisk w m-c lutym spowodowało pojawienie się gromady ptaków nad Wartą na wolnym od lodu odcinku rzeki pomiędzy mostami kolejowymi.

W normalnych warunkach są to ptaki płochliwe, zachowujące tzw. dystans bezpieczeństwa wobec człowieka, lecz brak pokarmu, złodowacenie ich naturalnego siedliska powoduje w nich osłabienie, wręcz zanik instynktu samozachowawczego. Takie zjawisko można było zaobserwować nad Wartą tego roku. Pomoc mieszkańców naszego miasta dla głodujących ptaków, którzy licznie, niekiedy całymi rodzinami je dokarmiali były najlepszym przykładem ochrony przyrody i jej umiowania. Chodzili nad Wartę karmić łabędzie, ale nie tylko te królewskie ptaki. Łabędzie nieme (jedne z trzech gatunków występujących w Polsce) wprawdzie dominowały wśród zimujących ptaków,

okiem charakteryzowała gągola krzykliwego. Występowały również trzecie: nieliczny w kraju tracznuróg i przybysz z dalekiej północno-wschodniej Skandynawii - tracz bielaczek. Była więc świetna okazja do pogłównego poznania różnych gatunków ptaków wodnych. Ogółem wg dokonanego liczenia w dniu 12.02.br przebywało na tym odcinku rzeki ok. 900 ptaków. Teraz już ich nie ma. Przeniosły się na miejsce swojego naturalnego bytowania. Być może zjawiają się znów za rok i wtedy również pomożemy im przetrwać trudny dla nich okres mroźnej zimy.

Jak potrzebna była ta pomoc świadczyły ptaki niezwyłe, które można było widzieć idąc wzdłuż Warty na odcinku między mostami. Można było temu zaradzić dokarmiając je przez organizacje, które w swoim statucie mają m.in. również zadanie pomocy dla zwierząt. Świat zwierząt to również ptaki.

J.W.



NIE TYLKO DYSKOTEKA

W świadomości społecznej mieszkańców małych miejscowości przjął się, a właściwie chyba już zakorzenił na stałe pogląd, że w sferze kultury nie się nie dzieje. Owszem jest tu jakieś kino, bądź nawet dwa, jakiś dom kultury, którego działalność znana jest głównie z dyskotek. Wszystko to jednak kultura przez małe "k" i w żadnym stopniu nie wpływa ona na pomniejszenie prowincjonalnych kompleksów. Z poglądami tymi trudno polemizować, gdyż w dużej mierze opierają się one na smutnej rzeczywistości. Dla kultury teraz bardzo ciężkie czasy. Naprawdę mało które chociażby zrefinansowały poniesione środki. Skoro kultura nie jest w stanie na siebie zarobić, może liczyć jedynie na dotacje lub sponsorów o te pierwsze bardzo ciężko, a potencjalni sponsorzy wolą na razie inwestować we własny rozwój.

Perspektywy na najbliższą przyszłość w tej dziedzinie są bardzo dalekie od optymistycznych.

Tak popadliśmy już w marazm i tak utwierdziliśmy się w swoich przekonaniach, że nawet nie zauważamy, że jednak czasami coś się dzieje. Faktem jest, że nie wszystkie placówki kulturalne mogą pochwalić się jednakowymi osiągnięciami w tej mierze. I u nas jednak pojawiają się na firmamencie gwiazdy najjaśniejsze. W Klubie Garnizonowym (znanym także pod nazwą Garnizonowy Dom Żołnierza) odbywają się regularnie koncerty z udziałem muzyków znanych i bardzo znanych, przede wszystkim ze sceny jazzowej, ale nie tylko (vide Elżbieta Adamiak). Wydawać by się mogło, że propozycje p. Garczarka kierownika Klubu są na tyle interesujące, że powinny przyciągać spore rzesze miłośników kultury w tym nudnym, sennym i spokojnym miasteczku (to opinia większości młodzieży).

Niestety dzieje się jednak inaczej. Czy to na skutek słabej informacji (nie podejrzewam), czy też specyfiki proponowanej muzyki, publiczność dotychczasowych koncertów była bardzo nieliczna. Przyczyna w tym wypadku wcale nie tkwiła w bardzo małych rozmiarach sali klubowej.

Nawet jedno z najważniejszych nazwisk w polskiej muzyce jazzowej - Zbigniew Namysłowski nie było w stanie zapelnąć do końca maleńkiej sali klubowej. Na pewno nie stanowi to motywacji dla pracowników kultury, aby angażować się w organizację imprez innych niż dyskoteki i dancingi.

Dlatego tym bardziej powinno cieszyć, że nie wszyscy spojeli na laurach, oprócz wspomnianego już pana Garczarka, którego działalność czyni z kierowanego przez niego Klubu Garnizonowego najbardziej prężną placówkę kulturalną w Kostrzynie. Wiele sukcesów na swoim koncie posiada też p.W. Szypuła który kieruje działalnością Zakładowego Domu Kultury "Kregielnia". Nie jednak o "Kregielni" chciałby tu pisać, lecz o teatrze amatorskim prowadzonym przez p.Szypułę.

Jest to scena poetycka mająca na swoim koncie już kilka premier. Ostatnia z nich miała miejsce 9.03.1991 r w Klubie Garnizonowym. Był to spektakl pt. "I będzie bal". Scenarzystą i reżyserem w jednej osobie był pan Włodzimierz Szypuła. Obsada aktorska to pięć dziewczyn, które w ciągu pół godziny stworzyły interesujący spektakl. Przedstawienie opierało się na typowych środkach aktorskich sceny poetyckiej takich jak symbolika, zmienność nastrojów, niedomówienie. Wymaga to od aktorów dużych predyspozycji, tym bardziej więc należą się słowa pochwały dla dziewcząt, które są przecież tylko niedoświadczonymi amatorkami. Po spektaklu odbyło się spotkanie publiczności z reżyserem i aktorkami.

Jerzy Szablowski

KONDUKTORZE ŁASKAWY...

Koleje jakie są - wszyscy wiemy. Pociąg osobowy z Zielonej Góry i dalej do Szczecina, planowy przyjazd pociągu (...) jest opóźniony o około 180 minut ... Któż z nas nie pamięta tych hiobowych wieści z ich charakterystyczną stylizacją? Nie gorzej pamięć nasza radzi sobie z lekpiem od brudu dworcami, przedziałami i wszystkim tym, co składało się na wątpliwą przyjemność podróży. Rozszalałe hordy drobnoustrojów chorobotwórczych atakują nas nadal, gdy tylko ma miejsce bezpośredni kontakt z mieniem PKP. Uruchomienie kolejowego przejścia granicznego w Kostrzynie wiąże się - jak widać - z niebezpieczeństwem wybuchu jakiejś międzynarodowej epidemii zarazy. Jakież będzie zdziwienie świątłych Europejczyków, kiedy ostatecznie otworzą tę puszkę Pandory, zapraszając nas do swego Wspólnego Domu!

W walce z brudem, niechlujstwem i brzydota kolejarze stosują całkiem niekonwencjonalne metody własnego pomysłu. Oto w miejsce ohydnych kiosku Ruchu pojawiła się onegdaj elegancka, lśniąca zachodnim blaskiem kafejka. I nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie brudno-szare otoczenie. W ścianach dworcowych korytarzy trwa rozwój osobliwej twórczości. Inskrypcje i malowidła ścienne wykonane techniką "spray'u" dają nam wyobrażenie o młodzieżowych subkulturach i narastającym niezadowoleniu społecznym. Kolejowe służby porządkowe dbają o zachowanie dla potomnych owych "dzieł" młodziuchanych artystów nie zakłócając im twórczej aktywności.

Czystość i pasażer - byli największymi wrogami kolejarzy w PRL-u. Walka z czystością była łatwa i przyjemna. Pokonać niezliczone tłumy pasażerów! Oto prawdziwe zadanie! Czasami udawało się je wykonać. Można było zamarnąć na śmierć w dworcowej poczekalni albo umrzeć ze śmiechu czytając propagandowe plakaty.

Kolejarska brać roztoczyła nad pa-

szarem szczególnego rodzaju opiekę. Dzielni funkcjonariusze Służby Ochrony Kolei mieli pełne ręce roboty. Oto przykład. Kilka lat temu znalazłem się w pociągu relacji Kostrzyn-Szczecin. Zająłem miejsce w przedziale, założyłem wygodnie nogę na nogę i zapaliłem. Za szybą wagonowego okna przesuwali się powoli senny krajobraz. Sypał, a właściwie sunął z nieba gruby śnieg. Koła wagonów piszczały i skrzypiały; słychać było wysiłki zamachowych kół parowozu. Nagle, w otwartych z hukiem drzwiach ukazały się dwie umundurowane istoty podające się za funkcjonariuszy SOK. Po chwili wzrok jednego z nich zatrzymał się na mojej nodze, która leciutko dotykała ordynarnego grzejnika. Reakcja była błyskawiczna.

- Bilecik proszę!
Długo przysługiwał się świstkowi. Wreszcie burknął:

- No tak, proszę dokumenty. Pan się uda z nami!

Kilka przedziałów dalej, dane mi było wysłuchać pouczającej pogadanki na temat zniszczeń i strat spowodowanych niewłaściwym zachowaniem pasażerów. Przez cały ten czas robiłem minę skarconego mlókosa, wtrącając co kilka sekund, że przecież niczego nie zniszczyłem. Nie pomogło!

- No to co? Mandacik? Zapłacimy teraz, czy wypisać rachunek?

- Panie kapralu! - zwróciłem się z błagalną miną do starszego stopniem. (tu przeprowadziłem krótką i szczerą rozmowę z funkcjonariuszem w celu wyjaśnienia mojej sytuacji)

- No dobrze. Tym razem darujemy. Proszę jednak pamiętać - pociąg to nasze wspólne dobro!

- Zawsze o tym pamiętam! - stwierdziłem stanowczo.

Kapral zaszalutował a ja wróciłem do przedziału. Już do końca podróży nie założyłem nogi na nogę.

Grzegorz Tomczak

KRONIKA POLICYJNA

* W dniu 16.02.1991 wszczęto dochodzenie w sprawie o kradzież biżuterii dokonanej przez nieletniego sprawcę na szkodę Pani W. Kradzież ta miała miejsce podczas wizyty sprawcy w mieszkaniu znajomej mu pani W.

* W dniu 18.02.1991 wszczęto dochodzenie w sprawie o zmuszenie od odstąpienia wykonania czynności służbowych przez poborcę podatkowego. Poborca zamierzał dokonać zajęcia mienia za nieuiszczone zobowiązanie wobec skarbu państwa na kwotę 900 tys. zł. Zdarzenie miało miejsce w mieszkaniu przy ul. Jagiellońskiej. Dłużnik wyrzucił poborcę z mieszkania zabezpieczając mu dokumentację urzędową.

* W dniu 24.02.1991 wszczęto dochodzenie w sprawie włamania do samochodu marki "Polonez" należącego do mieszkańca Myśliborza. Samochód zaparkowany był obok hotelu. W wyniku włamania zginęło m.in. koło zapasowe.

* W dniu 24.02.1991 Komisariat Policji otrzymał od społeczeństwa cenne informacje, dzięki którym odzyskano przedmioty pochodzące z kradzieży popełnionych przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 2. Odzyskano m.in. otwarczacz "Orion" aparaty telefoniczne, sprzęt sport, turystyczny, kuchenkę mikrofalową oraz gazową, części samochodowe. W wyniku podjętych czynności ustalono, że była to grupa sześciuosobowa. Sprawa zostanie przekazana do Sądu Rodzinnego i do Spraw Nieletnich w Słubicach.

* W dniu 28.02.1991 w godzinach popołudniowych jeden z mieszkańców Kostrzyna zgłosił włamanie do swojego domu poprzez wybite szyby w drzwiach wejściowych. Właściciel oszacował straty na 10 mln. zł. Łupem złodziei padły m.in. odtwarzacz "Mitsubishi", kasety video, 2 radiomagnetofony, lornetka, zegarki, noże. Wzorem przestępców oglądanych w filmach, odcięli oni kabel od telefonu. Na podstawie wywiadu posejnego wytypowano sprawców. Zatrzymano podejrzanych, którzy pod naporem zabezpieczonych dowodów przyznali się do winy i wskazali miejsce ukrycia łupu. Sprawcami okazali się również uczniowie szkoły podstawowej nr 2. Sprawa została także skierowana do Sądu Rodzinnego i do Spraw Nieletnich.

* W zeszłym roku wszczęto sprawę związaną z rozkopywaniem grobów poniemieckich przy cmentarzu komunalnym w Kostrzynie. Komisariat Policji w Kostrzynie przekazał materiały do Prokuratury z prośbą o podjęcie aktu oskarżenia. Z chwilą otrzymania bliźszych informacji do sprawy wrócimy.

* Od początku bieżącego roku Komisariat Policji w Kostrzynie wszczął 5 dochodzeń o uporczywe uchylanie się od obowiązku alimentacyjnego oraz 10 dochodzeń w sprawach o znęcanie się nad członkami rodziny.

* W dniu 1.03.1991 na osiedlu "C" w wyniku zaccadzenia śmierci ponieśli Jerzy Ł. i Bogdan W. Przyczyną pożaru był prawdopodobnie niedopałek papierosa. Policja pod nadzorem prokuratora prowadzi dochodzenie mające ustalić dodatkowe przyczyny pożaru.

* W dniu 9.03.1991 na ul. Akacjowej sprawca w celu zdobycia pieniędzy na denaturat napadł na 73-letnią kobietę zabierając jej pieniądze i jarka. Sprawa została ustalony. Prokurator zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu.

* W dniu 12.03.1991 na trasie w kierunku Górzycy nie zachowując ostrożności przy wyprzedzeniu w gęstej mgle kierowca "malucha" doprowadził do czołowego zderzenia z samochodem "Łada" kierowanym przez obywatela niemieckiego. Kierowca "malucha" w stanie poważnym przebywa w szpitalu.

* 11.03.1991 ok. godz. 20.00 ustalony sprawca dokonał zuchwałego włamania poprzez wybite szyby do sklepu wędkarsko-dziewiarskiego przy ul. 15-lecia PL skąd zabrał towary o wartości 1 mln. 600 tys. zł.

J. Sz.

B A Z A R

	Sklep warzywniczy ul. Kopernika	Sklep art. pochodz. krajowego i zagranicznego ul. 15-lecia p. Serafinowicz	Sklep warzywny Jagiellońska p. Patys I.	"Melita" Plac WP
Pomarancze (kg)	12.000	11.000	11.000	10.000
Rodzynki (kg)	-	30.000	29.000	28.000
Banany (kg)	-	14.800	17.000	17.000
Wiórki				
kokosowe (10 dag)	-	3.500	2.900	3.500
Cytryny (kg)	11.000	11.000	10.000	9.000
Kawa (100 g)	3.600	3.500	3.500	3.500

Ceny z dnia 18.03.1991

HUMOR Z ZESZYTÓW

"W tej szkole nie można było powiedzieć nawet słowa po polsku. Chociaż groziła za to "koza", a polegalo to na przesiedzeniu całej nocy w klasie albo jeszcze coś innego".

"Była nauczycielką w małym miasteczku, które było okryte ciemnością".

"Był zawsze wierny swoim poglądom, nie wymawiał ich publicznie".

"Stasia Borowska została silaczką, bo nosiła na swych plecach wielkie ciężary".

"Adam Mickiewicz zmarł na epidemii cholery".

Wybrała G.Sz.

Piłka w grze

Ryszard Skałba

Przed dwoma tygodniami wystartowała klasa makroregionalna. Start "Celulozy" nie przyniósł niestety naszemu zespołowi zdobyczy punktowych. Rezerwy "Pogoni" Szczecin okazały się lepsze wygrywając 1:0, choć jak twierdzą naoczni obserwatorzy nasza drużyna nie ustępowała rywalom. "Mecz był bardzo wyrównany" - mówi ZYGMUNT MENDELSKI, pełniący aktualnie obowiązki Dyrektora Klubu - "sprawiedliwy byłby remis. W pierwszej połowie przewagę miała nasza drużyna, ale doskonałej sytuacji do strzelenia bramki nie wykorzystał Kuśnierczak. Piłkarze Pogoni grali z ogromnym zaangażowaniem mając nadzieję gry w pierwszym zespole. Brylował w ich drużynie piłkarz radziecki Afanasjew, który był strzelcem bramki na 18 minut przed końcem spotkania. Szkoda tego punktu".

Inauguracja rundy wiosennej na boisku w Kostrzynie również nie mogła do końca zadowolić kibiców.

Najciekawszym momentem w I połowie meczu z "Flotą" Świnoujście było wyjście z boksu trenera Płaczka i soczyste zruganie Dolińskiego, po jednym z kolejnych słabych zagrań tego zawodnika. Dziwi mnie osobiście postawa zawodników kostrzyńskich, do których trenerzy kierują swoje uwagi. Na dyskusję jest czas w szatni. Chaos, brak składnych akcji z obu stron, pokrzykiwania zawodników, z przekleństwami włącznie, to cały obraz gry tej części meczu. Emocje zaczęły się w przerwie, kiedy wśród kibiców rozlosowano dwie nagrody. Piłkę nożną otrzymał p. Władysław Czarniecki, zaś kosztulę sportową powinien odebrać kibic z biletem o numerze 8645, ale nikt się po odbiór nie zgłosił.

Druga połowa rozpoczęła się niepomysłnie. W 54 minucie po rzucie różnym i strzale głową, Walczyński wybił piłkę ręką z bramki, ale dobitka zawodnika "Floty" Kowackiego była bezlitosna. I właściwie w tym momencie rozpoczął się mecz. "Celuloza" energicznie zaatakowała i jej przewaga z czasem rosła. Już w dwie minuty później Orłowski mógł wyrównać strzelając w dowolny sposób na bramkę "Floty" - z czoła, fałszem, bokiem, piętą, chyba nawet i głową - tak doskonała była to

sytuacja. I żadne tłumaczenie tu nie pomogą. Piłka trafiła do Sobczaka, ponownie do Orłowskiego, do Pogody i było po akcji. Na szczęście ta sytuacja nie odebrała chęci do gry naszym zawodnikom. Strzał Sobczaka, Tańskiego z wolnego, główka Łackiego, po której zawodnik "Floty" wybił piłkę z linii bramkowej, to najciekawsze wydarzenia tej części meczu. W 72 minucie Jacewicz pięknym podaniem uruchamia Olejniczaka, ten mija obrońcę i z linii końcowej z prawej strony boiska idealnie dośrodkowuje na głowę Sobczaka 1:1. W kółeczce oba zespoły mogły zmienić wynik spotkania na swoją korzyść. Nieporozumienie Tańskiego z Dymnickim o mało nie zakończyło się utratą bramki, a główkę Króla po rzucie różnym bramkarz "Floty" obronił cudem, a także dzięki swemu wzrostowi. W drużynie "Celulozy" w obu meczach grali debiutanci spisując się bardzo dobrze. Lewy obrońca Adam Kubiak (ur. 1968) jest mieszkającym Zgierza i wychowankiem miejscowego "Boruty". Grał następnie w SHR Wojcieszyc. Do "Celulozy" przeszedł na okres studiów na gorzowskiej AWF. Boiskowym pseudonim "Kuba". Grzegorz Łacki (1968) pochodzi z miejscowości Brusy k/Chojnic. Jest wychowankiem "Lechii" Gdańsk. Kolejne kluby to "Gedania" i SHR. Również student AWF. Pseudonim "Barman". Osobiście uważam, że Łacki był najlepszym zawodnikiem na boisku w meczu z "Flotą", zaś Kubiak grał raczej pewnie, nie popełniając większych błędów. Bardzo obiecujące debiuty. Dlaczego nie pozytywnie nie można powiedzieć o Dolińskim? Zawodnik potrafi wszystko co potrzebne do gry w piłkę nożną - mocne uderzenie z obu nóg, przyspieszenie, szybkość, "kiwkę", niezłą technikę, może trochę słabiej gra głową - w czym więc tkwi przyczyna słabej postawy na boisku? Nie wierzę, że jest to zwyczajne leniwość.

Po dwóch meczach rundy wiosennej "Celuloza" zajmuje 8 miejsce w tabeli z 14 pkt i stosunkiem bramek 14:15. Następnym mecz w Kostrzynie nasza drużyna rozegra 30.03. o 12.30 ze "Stoczniowcem Barlinek". Zapraszam na derby!

Zapasy "Wszystcy na matę!"

9.03 w hali ZKS "Celuloza" odbył się indywidualny turniej dla uczniów szkół podstawowych Kostrzyna, w którym startowało 120 zawodników. Zapasnicy walczyli w dwóch grupach wiekowych. W grupie młodszej (roczniki 1979-81) pierwsze miejsca w kategoriach wagowych od najmniejszej do największej zajęli: Gniady, Zołna, Wolski, Przychodaj, Kawinski, Kunt, Grażewski, Kudła i Józefowicz. W grupie starszej (roczniki 1976-78) zwycięzcami zostali: Kaptur, Domeradzki, Pieczonka, Szymańczak, Zdankowski, Piotrowski, Pieprka, Staroszczyk, Abrasowicz, Kmieć, Ruda, Dobrzański, Kurowski, Łagocki i Baranowski.

Impreza miała swoich sponsorów którym byli:

p.J.Jastrzębski - właściciel butiku przy ul. Piastowskiej
p.R.Świdewski - właściciel hurtowni w Słubicach
p.R.Rzęsa - właściciel pawilonu "Feniks"

Podobny turniej, tyle, że w klasyfikacji drużynowej miał miejsce 13.03, w hali sportowej SP nr 4. W rywalizacji szkół osiągnięto następujące wyniki:

SP 4 - SP 1 8:7
SP 4 - SP 2 9:6
SP 2 - SP 1 8:5
Jak wykazują wyniki 1 m. zajęła SP nr 4, 2 m. SP nr 2, 3 m. SP nr 1. Wśród 116

startujących najlepszym zawodnikiem był A. Zołna, najlepszym technikiem K. Wolski a największą niespodzianką sprawił Kunt Ł. (grupa młodsza). W grupie starszej najlepszym okazał się D. Staroszczyk, najlepszym technikiem G. Piotrowski, największą niespodzianką postawa K. Kowalińskiego. W organizacji turnieju dużej pomocy udzielił p.A. Bogdański, nauczyciel WF w SP nr 4, któremu trener Zołna chciałby tą drogą serdecznie podziękować. Nieprzemijemnej kontuzji złamała rękę dostał Krzysztof Migdał, któremu

ZAPASY, LA, WARCABY

zapasnicza brać życzy szybkiego powrotu do zdrowia. ***

16.03. Kostrzyn gościł zapasniczą reprezentację Brandenburgii, z którą nasi zapasnicy stoczyli w ramach sparingu dużą ilość dobrych, zaciętych walk z dogrywkami. Na 46 walk kostrzyńskie rozstrzygnęły 30 na swoją korzyść. Najlepiej z naszych zawodników wypadli: R. Szkwarek, I. Suchomel, K. Marczuk, T. Pazdan, K. Kmieć i K. Abrasowicz.

Był to kolejny sprawdzian z silnym przeciwnikiem, z którego zwycięsko wyszli zapasnicy "Celulozy". O silną reprezentację niemieckiej świadczy obecność w składzie brązowego medalisty ubiegłorocznych MŚ kadetów Seiko

Trene Płaczek nie kryje rozgoryczenia. Trudno się dziwić gdy na 5 dni przed rozpoczęciem rozgrywek drużyna traci podstawowego (może nawet najlepszego) zawodnika, na którym opierała się cała koncepcja gry zespołu wypracowana w czasie przerwy zimowej. Gdyby skaperował go jeszcze klub z zewnątrz, z którym "Celuloza" nie ma dobrych kontaktów, ale od sąsiada zza meczy "Stilonu" Gorzów można by wymagać większej uczciwości. Franciszek Fi-

mowanie zainteresowanego klubu. Do dzisiaj działacze gorzowski milczą w tej sprawie. Nie było żadnego pisma, żadnej rozmowy, absolutnie nie! Takie postępowanie może obrócić się jedynie przeciw "Stilonowi". Układy tego klubu z innymi klubami województwa mogłyby mieć charakter bardzo partnerski. Działacze "Stilonu" palą za sobą mosty, co powoduje ogromne niesnaski między klubami. Gdy w "Celulozie" pojawi się dobry zawodnik to zamiast do Gorzowa może

WIĘCEJ UCZCIWOŚCI

trafić do Poznania czy Szczecina, a "Stilon" obejdzie się ze smakiem, Czy o to chodzi? Oczywiście, prawnie jest wszystko w porządku. Filas był zawodnikiem "Chemika" i z tego klubu został przez gorzowian wykupiony (mówi się o 180 mln złotych), ale odgrywanie się za tzw. sprawę Sidorczuka nie może ciągnąć się w nieskończoność, zwłaszcza, że w tej sprawie przede wszystkim działacze gorzowski nie stanęli na wysokości zadania. A Kaziu na pewno nie płacze, że nie trafił do Gorzowa...

PS. Cale szczęście, że "Stilon" nie wystąpił w charakterze "psa ogrodnika". Filas grał w meczu z "Resovią" będąc jednym z lepszych zawodników na boisku.

RYSZARD SKAŁBA

Posiedzenie Zarządu

W środę 13.03. na swoim pierwszym posiedzeniu w tym roku zebrał się Zarząd Klubu. Omawiano głównie sprawy bieżące. W temacie piłka nożna poruszono trzy zagadnienia. Dobre wieści nadeszły z garnizonu Kostrzyn. Dowództwo zapewniło, że nie będzie stawiało żadnych ograniczeń odnośnie treningów i gry zawodników pełniących służbę wojskową w Kostrzynie. W "sprawie Filasa" trener Płaczek zobowiązał się jako Przewodniczący Wydziału Szkolenia GOZPN zorganizować spotkanie przedstawicieli "Stilonu" z przedstawicielami innych klubów województwa celem omówienia modelu współpracy międzyklubowej, aby uniknąć spraw spornych w przyszłości. Ustalono również Regulamin premiowania Zawodników i szkoleniowców sekcji piłki nożnej.

Oto ważniejsze punkty:
- za okres przygotowawczy 2,4 mln zł (na drużynę do podziału)
- za zdobycie 1 pkt (jeśli drużyna zajmuje miejsca od 6-10) 1,5 mln zł,
- za zdobycie 1 pkt (jeśli drużyna zajmuje miejsca od 1 do 5) 3 mln zł,

Kuncera

Ekipa naszych rywali była bardzo zadowolona i oceniła nasz zespół bardzo wysoko. Padła nawet propozycja przejścia kilku naszych zawodników do klubów niemieckich. Cieszy fakt, coraz większej frekwencji kibiców na turniejach zapasniczych, do czego być może

- za zdobycie Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim 5 mln zł.

- za awans do wyższej klasy rozgrywek - wysokość premii do uzgodnienia.

Jeśli drużyna zajmuje niższą lokatę niż 10 m. premii nie otrzymuje. Za punkty zdobyte walkowerem premie wypłacane są normalnie. Za try ostatnie mecze premie zostaną wypłacone po zakończeniu sezonu. Podziału premii dokonuje trener. Wysokość premii może zmienić się odnośnie każdego meczu. W tych szczególnych przypadkach decyduje o zmianach Prezydium Zarządu. Regulamin premiowania jest jawny. Premie mogą być wypłacane wyłącznie ze środków wypracowanych przez klub. Czy są to duże pieniądze niech kibice ocenią sami. Sprawy budżetu i finansów klubu nie są zbyt interesującym tematem, dlatego podam tylko, że wydatki klubu skalkulowano na ok. 1058 mln zł z czego około 70% pokryje ze swoich zysków Zakład Produkcji Różnej ZKS "Celuloza". Wysokość składki członkowskiej ustalono na 4.000 zł miesięcznie (składka ulgowa 2.000 zł).

został powołany do reprezentacji Polski na MŚ weteranów w...a., które odbędą się w Turku (Finlandia). Wyjazd ten wiąże się jednak z dość dużymi kosztami w związku z tym nasz biegacz poszukuje sponsora który pomógłby mu w finansowaniu tego wyjazdu.

Wszystkich sympatyków lekkiej atletyki zachęcamy do dokonywania dobrowolnych wpłat na konto Nr NBP Gorzów 21005-4822-223/1 z dopiskiem J.Sak.

Warcaby

W pierwszych dniach marca w ramach Kostrzyńskiej Spartakiady Sportowo-Rekreacyjnej odbyły się w Klubie "Chatynka" 3 turnieje warcabów. W turnieju wzięło udział 18 zawodników, wśród których najmłodszym był 5-letni Michał Mendelski (zdobył 86 pkt zajmując 10 m.)

Końcowe wyniki rozgrywek:
1. Edward Muzyka 150 pkt (30 zwycięstw)
2. Czesław Leonard 140 pkt
3. Zygmunt Mendelski 138 pkt

Wszyscy uczestnicy otrzymali cenne nagrody ufundowane przez obszerną liczbę sponsorów, którym tą drogą serdecznie dziękujemy.

Jak już wspominaliśmy Jerzy Sak